

Caritas, czyli tłusty czwartek

OSOBY:

KONDUKTORKA

DAMA I }
DAMA II } obie już w latach i w tramwaju

PASAŻER — z walizką

DZIEWCZYNA — w koszuli nocnej

PASAŻERKA

MOTORNICZY

Miejsce akcji — tramwaj nocny

Czas akcji — tyle, ile trzeba, żeby przejechać trzy przy-
stanki

*Na umiarkowanie zasygnalizowanych efektach jadącego
tramwaju.*

KONDUKTORKA Stulbia należy do rodziny pierwotnia-
ków... *tonem utrwalania sobie lekcji* Rozmnaża się
przez pączkowanie... Stulbia należy do pierwotniaków...
Rozmnaża się... przez... *głośno i profesjonalnym tonem*
Plac Lumumby! Jedziemy do zajezdni!

Efekt zatrzymującego się tramwaju.

DAMA I Jak to? Słyszysz, Dzidziu? Tylko do zajezdni.

DAMA II Dlaczego do zajezdni?

KONDUKTORKA Rozmnaża się przez pączkowanie...

DAMA II Co? Co ona mówi?

DAMA I Coś o pączkach. Nie denerwuj się, Dzidziu.

Przecież jest Tłusty Czwartek!

KONDUKTORKA Prędej! Prędej wsiadać!

DAMA II Zaraz... Chwileczkę... Rany boskie! Co za lu-
dzie!

DAMA I Nie widzi pani, że koleżanka o lasce?

KONDUKTORKA Ale tylko do zajezdni!

DAMA I Do zajezdni? Jakim prawem?

DAMA II Któraż to godzina?

KONDUKTORKA A pani która potrzebną?

DAMA I Siadaj, Dzidzia.

DAMA II A jak nas wysadzi przy zajezdni?

DAMA I Przejdziemy do Bzowej na skróty.

DAMA II Za nic na świecie!

PASAŻER A dlaczego? Mały spacerek przez skwerek Młodego Wynalazcy i już Bzowa.

DAMA II Za żadne skarby!

PASAŻER A czemuż to, szanowna pani?

DAMA II To pan nie wie, że tam grasuje wampir?

PASAŻER Ee, tam! Bajki dla małolatk z dyskoteki!

DAMA II Nic podobnego! W zeszłym tygodniu gonił jedną, co miała czterdzieści lat. Matka dzieciom. Opowiadali w Klubie Seniora.

DAMA I Dzidzia, uspokój się!

KONDUKTORKA Jazda! efekt sygnału i ruszającego tramwaju Proszę opłacać!

DAMA I Dwa ulgowe. Dzidka, masz drobne?

DAMA II Przecież płaciłam w tamtą stronę.

DAMA I A kto ci zafundował oranżadę w Klubie Seniora?

DAMA II Ale była całkiem bez gazu i zwróciłaś do bufetu.

PASAŻER Słusznie! Kochajmy się jak siostry, liczymy się jak biblijni Faryzeusze.

DAMA I A pan niech się nie wtrąca, dobrze?

KONDUKTORKA Opłacać proszę!

DAMA I Zaraz. Tobie się naprawdę, Dzidzia, zdaje, że ja się tarzam w złocie. Proszę dwa.

KONDUKTORKA Jakim cudem dwa? Co to ma być?

DAMA I z godnością! Dwa ulgowe.

PASAŻER Ulgowe to w dzień, proszę pani!

DAMA I Co?

KONDUKTORKA Nocna taryfa. Ulga nie przysługuje.

DAMA II Co? Co ona mówi?

DAMA I Mówi, że nocna taryfa.

DAMA II A która to godzina?

KONDUKTORKA Godzina w sam raz.

PASAŻER Dobra! Po co ta mowa! Stawiam!

KONDUKTORKA Ciekawe co? Oczy w słup?

PASAŻER Było nie było! Lubię zarobić, lubię stracić!

KONDUKTORKA Panie, tu jest tramwaj! Stawiać to pan możesz piwko takim jak pan!

PASAŻER Dobra, dobra! Szefowa da dwa bileciki dla tych pań.

KONDUKTORKA Szefowa? Szefowa, to wiesz pan co? Szefowa to jest w barze dworcowym! Bierz pan!

PASAŻER Proszę! Bileciki dla szanownych pań.

DAMA I Co proszę?

PASAŻER Panie się poczęstuj!

DAMA II Pan bardzo uprzejmy. Ale my naprawdę...

DAMA I Dzidzia, nie bierz!

DAMA II Naprawdę, bardzo dziękujemy.

DAMA I Nie bierz!

DAMA II Przepraszam, ale nie zawieramy znajomości w tramwaju.

PASAŻER Pani odmawia? Taak? Dobrze. To znaczy pani gardzi, tak? Gardzi pani?

DAMA II Ależ nic podobnego! *cicho do Damy I* Słuchaj... jemu jest przykro.

DAMA I Dzidka, uspokój się!

DAMA II Taki sympatyczny!

DAMA I Nie szalej, mówię ci!

DAMA II *głośno* A właśnie, że będę! A co? Dzisiaj jest Tłusty Czwartek. Raz się żyje!

PASAŻER Słusznie! Tak jest, proszę pani szanownej! Raz się żyje, a umiera się codziennie!

DAMA II Proszę?

PASAŻER I co z tego? Okazuje się, że człowiek gardzi człowiekiem. Gardzi! Jak słusznie śpiewa Czesław Niemen!

DAMA II Nic podobnego! Uważam, że to bardzo ładnie z pana strony. Po dżentelmeńsku. A zna pan tę piosenkę? śpiewa „Za Niemen, hen preecz... Koń gotów i zbroja, dziewczyno ty moja, uściśnij, daaj miecz”...

PASAŻER Brawo!

DAMA I Dzidka!

KONDUKTORKA *dukanie lekcji* Stulbia rozmnaża się przez pączkowanie... przez pączkowanie...

DAMA II Słucham?

KONDUKTORKA Co „słucham”?

DAMA II Pani mówiła coś o pączkowaniu? U nas w Klubie też były pączki.

KONDUKTORKA No to co? Lampka wina też? Wam, emerytom, to żyć nie umierać, jak słowo daję... Przez pączkowanie...

DAMA II Jak?

PASAŻER Proszę nie zważać. To czysta biologia.

KONDUKTORKA A żebyś pan wiedział, że czysta! Biologia, znaczy. Osma podstawowa. Zaocznie robię. Pan

myśli, że to w kij dmuchać, co? To pan policz... Mąż, teściowa, dzieciak, działka, króliki... Ale jak się to mówi, „Polska krajem uczących”!

PASAŻER Się.

KONDUKTORKA Co „się”?

PASAŻER „Uczących się”. „Polska krajem uczących się!”

KONDUKTORKA Właśnie mówię. I jeszcze panu powiem, że jak słowo daję... Jak się wścieknę i zaprę nogami, to i na uniwersytet pójde! A co? Niech mnie o północy z łóżka zerwą... „Geńka, co wiesz o stułbiach?” A ja: „Stułbia należy do rodziny pierwotniaków... Rozmnaża się przez pączkowanie”...

DAMA II Jezus Maria! Jak pani nie wstyd! Przy mężczyźnie!

KONDUKTORKA Przy mężczyźnie? Też mi! Jeździ taki od pętli do pętli i mężczyzna! Już trzy rundy objechał!

PASAŻER Dobra, dobra. Za swoje jeżdżę, pani szefowa!

KONDUKTORKA A dla mnie taki co po tramwajach podśpiał, to wiesz pan co?

DAMA II Co?

DAMA I Dzidka!

KONDUKTORKA Pierwotniak, nie mężczyzna! O! Żebyś pan wiedział! Pierwotniak!

PASAŻER A pani to co? Komputer na zespołach scalonych?

KONDUKTORKA Panie!

PASAŻER No co? No co?

KONDUKTORKA Bo jak słowo daję... Jeszcze słowo i za bagaż pan wybuli jak nic!

PASAŻER Za jaki bagaż? Za jaki bagaż?

KONDUKTORKA A to pod ławką to co?

PASAŻER A co ma być? Walizki pani nie widziała?

KONDUKTORKA A widziałam! Tylko, że oko przymkłam.

A taki jeszcze pyskuje!

DAMA II Walizka? To pan z podróży?

PASAŻER Z podróży? Nie.

DAMA II A skąd?

PASAŻER Raczej... „w podróży”!

DAMA II Ahm!

PASAŻER Życie to podróż, jak powiedział pewien ojciec kościoła. Bez walizki nie ruszam się na krok, szefowa!

KONDUKTORKA Czego?

PASAŻER Opłacam bagaż.

KONDUKTORKA Co?

PASAŻER Nocna taryfa za walizkę, ile?

KONDUKTORKA Panie, bo jak słowo daję, jeszcze przed zajezdnią wysadzę!

PASAŻER Spokojnie, szefowa, spokojnie... Taryfa za walizkę! I tym paniom też!

KONDUKTORKA Jak?

PASAŻER Funduję za bagaż. Razem trzy! Nocne!

DAMA I Jaki bagaż? Co on mówi? Dzisiaj?

DAMA II *cicho* Funduje nam bagaż. *głośno* Dziękujemy uprzejmie, ale my nie mamy bagażu.

PASAŻER Tylko na pozór, szanowna pani. Tylko na pozór.

DAMA I My wracamy z Klubu Seniora, proszę pana. Z Thustego Czwartku.

PASAŻER A nie! Myli się, szanowna pani. Każdy ma jakiś bagaż. Coś jak garb na plecach.

DAMA II No wie pan? Swoje lata mam, ale, chwała Bogu, prosta jestem jak trzcina!

DAMA I Na pensji panny Kosturkiewiczówny bardzo zwracano uwagę, żeby panienki się dobrze trzymały.

PASAŻER Tak jest. Z początku wszystko gra... Niby nic...

Ale rok za rokiem... Rok za rokiem... Jeszcze jeden...

I jeszcze jeden roczek... Jeszcze pół i nagle ciężko jakoś!

DAMA I To prawda.

DAMA II A ciekawe, ile by mi pan dał?

PASAŻER Pani ostatni grosz! Ostatnią koszulę! Słowo honoru! Chce pani?

DAMA II A nie, nie... *kokietyjny śmieszek* Koszula to nie... Ile lat mi pan daje?

DAMA I Dzidka, uspokój się?

DAMA II No? *cisza* Mniejsza z tym! Bo wie pan? Ja się strasznie boję!

PASAŻER Kto się nie boi, szanowna pani? Człowiek w istocie swojej pełen jest drżenia i trwogi, jak powiada pewien Duńczyk.

DAMA II Duńczyka to nie znam. Ale wie pan, mówili w Klubie, że ten wampir, wie pan...

DAMA I Dzidka!

DAMA II Napada też na starsze!

PASAŻER Eeee? Niemożliwe.

DAMA II Jedna to miała czterdzieści lat i córkę na studiach.

PASAŻER To musiał pomylić.

DAMA II Pomylić?

PASAŻER Pomyłka. Na pewno.

DAMA II Pomyłka?

PASAŻER Co do osoby na przykład.

DAMA II Ma pan rację. Na tym skwerku tak ciemno. Na szczęście wyrwała się i uciekła. Ale ja? Z tą laseczką?

PASAŻER No fakt. Trudno by było.

DAMA II A widzi pan?

DAMA I Dzidka!

KONDUKTORKA ...Stułbia zamieszkuje wody słodkie i stojące... Odżywia się planktonem...

DAMA II Proszę pana...

DAMA I Dzidka, uspokój się!

DAMA II A może pan by nas odprowadził?

DAMA I Dzidka, bo przyłożę!

DAMA II Co? Odprowadzi nas pan? Przez ten skwerek do Bzowej. Pan taki uprzejmy.

DAMA I Zwariowała! Czekaj, pozwolę ci drugi raz na lampkę wina!

DAMA II Przestań mnie szturchać, dobrze? Szturchasz mnie i szturchasz!

DAMA I Przecież panu może być nie po drodze.

PASAŻER Nie? Dlaczego? Mnie jest zawsze po drodze.

DAMA I I z tą walizką. Pewno ciężka?

PASAŻER To fakt. A propos, pani szefowa!

KONDUKTORKA ...Odżywia się planktonem... Planktonem... pobierając pokarm przez otwór gębowy...

DAMA I Ale wyrażenia! Słyszysz, Dzidka?

KONDUKTORKA O planktonie też pani nie słyszała?

PASAŻER A co z bagażem? Zamawiałem trzy razy bagaż!

KONDUKTORKA Panie? Wiesz pan co?

PASAŻER Szefowa, bo każę dać trzy podwójne!

KONDUKTORKA Podwójne to pan sobie flaki w barze dworcowym zamawiaj! Tu MPK! Plankton, nie człowiek, jak słowo daję... Most Inwalidzki! Tylko do zajezdni! Proszę wsiadać!

Efekt zatrzymującego się tramwaju.

PASAŻER O tej porze? Głupiego by trzeba!

KONDUKTORKA Wsiadać proszę!

PASAŻER Oto głos wołającego na puszczę! Jak mówi Pismo święte...

KONDUKTORKA Jazda!

PASAŻER Pani poczeka, pani szefowa!

KONDUKTORKA Prędeż!

DZIEWCZYNA *skrajnie wyczerpana, dyszy ciężko* Chwileczkę... efekty wsiadania

KONDUKTORKA *zaskoczenie* Tylko do zajezdni... A pani, co?

PASAŻER O kurdybanek!

DAMA II Jezus Maria!

KONDUKTORKA A pani skąd taka?

DZIEWCZYNA Nie... Nie... Nic... Już dobrze.

PASAŻER Jak to jest „dobrze”, to ja jestem święty Antoni!

KONDUKTORKA *do dziewczyny* Pani skąd? Z choinki się urwała?

DZIEWCZYNA *zszokowana* Co?

KONDUKTORKA Z więzienia czy z domu wariatów?

DZIEWCZYNA Ja?

DAMA I Dzidka! Patrz, co się wyrabia!

DAMA II Jezus Maria! Goła!

DAMA I Woltyżerka czy co?

PASAŻER Świtezianka! Tak powiada Adam Mickiewicz w znanej balladzie. Topielica!

KONDUKTORKA Jazda!

Efekt sygnału i ruszającego tramwaju.

PASAŻER Rany, ale wilgoć!

KONDUKTORKA A co to? Z wody panią wyciągli, czy jak?

DZIEWCZYNA Z wody? Nie... Dlaczego... z wody?

PASAŻER Znaczy się „z wody”, nie?

DZIEWCZYNA Proszę?

PASAŻER Świtezianka orbituje!

DAMA I Co, co? Jak pan powiedział?

PASAŻER Na chuchu jest! Co, szefowa?

KONDUKTORKA Nietrzeźwa? Jeśli nietrzeźwa... Pytam, trzeźwa czy nie?

DZIEWCZYNA Kto? cisza Ja? Nie. Nie. Skąd. Zdaje się, że zmokłam.

KONDUKTORKA Proszę! Niewiniątko! Stułbia słodkowodna!

DZIEWCZYNA Proszę?

KONDUKTORKA Z wanny panią wyciągli?

DZIEWCZYNA Z wanny? Nie. Dlaczego? Deszcz... Chyba pada... Tak, rozpadało się.

DAMA I Rozpadało. Słyszysz, Dzidzia? A my bez parasola.

DZIEWCZYNA *przez łzy* Taka straszna pogoda... I wszystko takie... straszne... straszne...

KONDUKTORKA A czemu pani jest tylko w koszuli?

DZIEWCZYNA Słucham?

KONDUKTORKA To ja słucham. Miałam już takiego, co bez portek wsiadł, ale w koszuli to nie pamiętam.

DZIEWCZYNA W koszuli?

KONDUKTORKA Co za szopki?

DZIEWCZYNA Nie... Nie wiem... To nocna. Ja... płacze
Ja nie mogłam dłużej... Przepraszam, ale... Miałam jeszcze chyba sweter... Taki długi... Prawie płaszcz... Ale nie wiem... Gdzieś się podział... Chyba zgubiłam... Tak... Na pewno. Upadłam i pewno został na ulicy.

KONDUKTORKA Gdzie?

DZIEWCZYNA Co „gdzie”?

KONDUKTORKA Ten sweter gdzie?

DZIEWCZYNA Nie... Nie wiem... Boże! Wszystko jedno gdzie!

KONDUKTORKA Mogłaby pani wrócić.

DZIEWCZYNA Wrócić? Po co?

KONDUKTORKA Chyba jeszcze nie ukradli. Chociaż ludzie to są tacy, że jak słowo dają...

DZIEWCZYNA Nie... Nie... Ja nie wrócę. Nie wrócę. Nie. Za nic.

KONDUKTORKA Pani powyciera twarz i przykryje kolaną.

DZIEWCZYNA Ubłociłam się... Tak... Ja zaraz... Wytę...

KONDUKTORKA Tu jest miejsce publiczne.

DZIEWCZYNA Przepraszam.

KONDUKTORKA A pantofel gdzie?

DZIEWCZYNA Pantofel? A? Panto... Musiałam zgubić. Jak uciekałam. Tak. Zgubiłam.

DAMA I Uciekała! Słyszysz, Dzidzia?

DAMA II A co? Gonił panią?

DZIEWCZYNA Kto?

DAMA II No on! Leciał za panią?

DZIEWCZYNA Nie. O to właśnie chodzi, że... Nie... nie, nawet nie wstał... Siedzi.

DAMA I Sie-dzi?

DAMA II Jak to „siedzi”?

DAMA I Posadzili go? Cwała Bogu! Słyszysz, Dzidzia!

DAMA II Pani go zna?

DZIEWCZYNA Jak to? Jak to... Czy znam? Chociaż... Tak... Pani ma rację... Nie. Chyba nie...

DAMA I To co pani opowiada?

DZIEWCZYNA Zdawało mi się... Boże! Zdawało mi się, że go znam... Jak nikt nikogo na świecie... Do ostatnie-go włókienka... Ale nie, nie...

DAMA II Więc tak czy nie?

DZIEWCZYNA Nic o nim nie wiem. Nic! Nic! Nic! *cisza*
Nawet nie wstał z krzesła.

DAMA I Z krzesła?

DAMA II To co pani opowiada, że panią gonił?

DZIEWCZYNA Nie... nie... nawet się nie obejrzał! Ani jednego słowa... Ani jednego gestu...

DAMA I Nie biegł za panią?

DZIEWCZYNA Boże! Dlaczego?

DAMA II Naprzód opowiada, że uciekała, a potem, że nie gonił!

DAMA I Widocznie to nie był wampir, Dzidzia!

DZIEWCZYNA Boże! Po co ja to wszystko mówię! *docie-ra do niej* Co? Jaki wampir?

DAMA I Jak to jaki?

DAMA II E, myślałam, że pani go zna. Znać osobiście wampira! To straszne!

DZIEWCZYNA Jakiego wampira? O co pani chodzi? Czego pani ode mnie chce? Niech się pani odczepi z tym jakimś cholernym wampirem!

DAMA II To pani nie wie, że tu jeden taki napada na skwerze?

PASAŻER Małolatki z dyskoteki.

DAMA II A nawet starsze. Mówili w Klubie...

DAMA I Dzidzia! Uspokój się, dobrze?!

DAMA II Bo ja wciąż nie wiem, po co ona uciekała. Ty wiesz?

DZIEWCZYNA Boże... Co ja mam robić? Co ja mam robić? Co ja mam...

PASAŻERKA Co ja mam robić? Teraz to „co ja mam robić”? Tak? Jak słowo dają... Naprzód goła gania po mieście, a potem „co ja mam robić”? No to ja ci zaraz powiem, co masz robić!

DZIEWCZYNA Słucham? I dlaczego mi pani mówi „ty”? Ja pani nie znam!

PASAŻERKA Za bilet płacić! O! Już wiesz, co robić?

DZIEWCZYNA Co?

KONDUKTORKA Opłacać proszę. Za darmo nie wozimy.

DZIEWCZYNA Tak... Oczywiście... *szczęka zębami* Zimno!

KONDUKTORKA Nie trzeba na chuchu ganiać po mieście! Na gólkę i w jednym pantoflu! I tak szczęście, że pogoda jak w kwietniu.

DZIEWCZYNA Proszę? Jakie szczęście?

KONDUKTORKA Dwa złote.

DZIEWCZYNA Aha... Tak.

PASAŻER Nocna taryfa.

DZIEWCZYNA Ale ja nie mam... Nic przy sobie nie mam...
pani widzi, że...

KONDUKTORKA Jak się nie ma, to się zaiwania na piechotę!

DZIEWCZYNA Dobrze.

KONDUKTORKA Co „dobrze”?

PASAŻER Komu dobrze?

DZIEWCZYNA *pokornie* Ja zaraz wysiądę.

KONDUKTORKA Nie ma żadne „zaraz”. Tu jest tramwaj.

DZIEWCZYNA Na najbliższym przystanku... Tylko niech pani tak nie krzyczy.

PASAŻER Szefowa...

KONDUKTORKA A pan co się wtrąca?

PASAŻER Bilecik dla tej pani.

KONDUKTORKA Też coś!

PASAŻER Stawiam.

KONDUKTORKA A, proszę bardzo! Milioner! Gotówka
go w kieszeń pali, jak słowo daję!

PASAŻER I za bagaż.

KONDUKTORKA Co? Panie, słuchaj pan...

PASAŻER Szefowa od razu zainkasuje za bagaż.

DAMA I Ta pani nie ma żadnego bagażu.

PASAŻER Ma! Ma! Każdy ma!

DAMA II Przecież ona jest prawie goła.

PASAŻER Fakt. Ale caritas, szanowna pani! Caritas!

DAMA I Słucham?

DAMA II Jaki caritas?

PASAŻER Czyli miłosierdzie, szanowna pani. Miłosierdzie
dla bliźniego swego!

DAMA I To pan z „Caritasu”? Słyszysz, Dzidzia?

DAMA II No widzisz... Od razu sobie pomyślałam. Tak
ładnie mówił o tych ojcach kościoła.

DAMA I Spokój, Dzidzia! Ciśnienie ci skoczy i do rana
oka nie zmrużysz. Ja też niepotrzebnie skusiłam się na
tę drugą kawę w Klubie.

KONDUKTORKA Pan weźmie i da „jej” ten bilet!

PASAŻER A prawda! do dziewczyny Proszę bardzo!

DZIEWCZYNA Co?

PASAŻER Proszę się poczęstować.

DZIEWCZYNA Nie... nie... dziękuję... Nie jestem głodna.
Zmarzłam tylko...

PASAŻER Bilet!

DZIEWCZYNA A! Bilet. Dziękuję.

PASAŻER Za bagaż w tym interesie nie biorą.

DZIEWCZYNA *szczęka zębami* Ja... jaki bagaż?

PASAŻER Trudno się mówi. Raz przewiezie pani na gapę.

KONDUKTORKA Stulbia odżywia się planktonem... pobierając pokarm przez otwór gębowy... Pani przestanie
szczękać zębami, dobrze?

PASAŻER No! Za ciepło to tej pani nie jest. Fakt!

DAMA I Popatrz, Dzidzia... Jakie to teraz te koszule nocne? Ja to bym na śmierć zamarzła. Nawet w łóżku.

DAMA II I wszystko widać. Spaliłabym się ze wstydu.
A ty?

KONDUKTORKA Pani! cisza Pani! No? Do pani mówię!

DZIEWCZYNA Co?

KONDUKTORKA Pani przykryje jakoś te kolana, bo jak
słowo daję...

DZIEWCZYNA Dobrze.

KONDUKTORKA Tu jest miejsce publiczne.

DAMA I Patrz, Dzidzia, patrz... Co się wyrabia!

DAMA II Jak tu naciągniesz, to tam wyłazi!

DZIEWCZYNA Czego pani ode mnie chce? Czego wy ode
mnie chcecie? Co ja wam zrobiłam?

KONDUKTORKA Spokój w wozie! Co jest? Pani nie będzie taka ważna! Albo niech cicho siedzi na dupie, albo jak słowo daję... Zaraz pani pokażę... O, pani słucha: „MPK odmawia przewozu osób niechlujnych i budzących powszechną odrazę”.

DZIEWCZYNA Dobrze... Tylko... niech pani tak nie krzyczy... na litość boską...

PASAŻER Faktycznie, przesada, pani szefowa.

KONDUKTORKA Przesada? To masz pan, czytaj odnośne przepisy!

PASAŻER Z tą odrazą przesada! We mnie na przykład ta pani odrazy nie budzi. Taki obrzydliwy to ja bym nie był.

DAMA I Phi! Ale żeby znowu coś takiego nadzwyczajnego? Tyle, że młoda. Ale jakby pan widział Dzidzie, kiedy była w jej wieku!

DAMA II Tylko, że ja goła po mieście nie latałam!

PASAŻER Młodość, szanowna pani! Młodość musi się wyszumieć.

DAMA I Wielka sztuka! Każdy był kiedyś młody, proszę pana.

DAMA II To ja panu powiem, proszę pana, jak jest u nas w klubie. Może pan słyszał? Otóż mamy, proszę pana, zespół pieśni i tańca pod tytułem „Wesołe wdówki”.

DAMA I Dzidzia, przestań!

DAMA II No co? Nie bądź taka skromna! Ja osobiście to, proszę pana, do zespołu nie należę, bo jestem chora na nogę, zauważył pan? Ale koleżanki. Jak dzisiaj na ten Tłusty Czwartek trzasnęły kankana, to niech się Moulin Rouge w Paryżu schowa!

PASAŻER Co pani powie?

DAMA II A żeby pan wiedział! I co? To nie jest sztuka? W tym wieku?

DAMA I Dzidzia, uspokój się!

DAMA II I w ogóle było bardzo przyjemnie. Bardzo! Kawa, lampka wina i po dwa pączki... Zjadłyśmy po jednym, a po jednym wieziemy do domu w torebce.

DAMA I Dzidka!

DAMA II Ja to się tak, mówię panu, rozdokazywałam, jak już nie pamiętam kiedy! Chyba jeszcze na pensji, jak byłam... Bo ja byłam na pensji u panny Kosturkiewiczówny.

KONDUKTORKA ... Plankton składa się z drobnych organizmów... Organizmów czy ustrojów? Zaraz... Organizmów. Dobrze. Z drobnych organizmów niewidzialnych gołym okiem...

DZIEWCZYNA *głośno i dobitnie* A ja dzisiaj zabiłam człowieka!

Cisza.

DAMA I Cooo? Co ona? Słyszałaś, Dzidzia?

DZIEWCZYNA Zabiłam go.

DAMA II Jezus Maria!

DAMA I Tego wampira? Co panią gonił?

DZIEWCZYNA Zabiłam. Zabiłam. Zabiłam.

KONDUKTORKA Prześpij się pani! Dobrze?

DZIEWCZYNA Zabiłam.

DAMA II *krzyczy* Milicja! Milicja! Mordują!

DAMA I Cicho! Dzidzia! Ani słowa! Uciekamy!

DAMA II Niech pani zatrzyma! Proszę natychmiast zatrzymać!

DAMA I My wysiadamy! My z tym nie mamy nic wspólnego!

KONDUKTORKA Co? Gdzie? Dokąd? Zaraz będzie zajezdnia, to pani wysiadzie. I nie robić mi w wozie rabanu, jak słowo daję!

DAMA II Pani słyszała? Słyszała pani? Co ta goła... Co ona...

DAMA I Dzidzia! Ani słowa! Bo jeszcze każą nam zeznać. Nic nie widziałaś i nic nie słyszałaś! Rozumiesz?

KONDUKTORKA Pani, czego się człowiek w tramwaju

nie nasłucha. Miałam jednego, co się za Hitlera przedstawiał. I co? Funkcjonariusza miałam wzywać? A niech mu będzie Hitler! Swoich zmartwień mam mało? Mąż, teściowa, dzieciak, króliki... A nogi wieczorem to o, takie spuchnięte!

PASAŻER Szefowa...

KONDUKTORKA Panie! Ja z panem nie mam nic do gadania! Z takiego gadania to czasem w sądzie za świadka można się znaleźć.

PASAŻER Szefowa, a jeśli to fakt?

KONDUKTORKA Może i fakt.

DAMA II Jeszcze nas zabiorą na komisariat!

DAMA I Myśmy nic nie słyszały. My nie mamy z tym nic wspólnego! Panie motorniczy! Panie motorniczy!

MOTORNICZY z głębi Co tam?

DAMA I My chcemy wysiąść. Pan będzie łaskaw...

MOTORNICZY Zaraz wszyscy wysiadamy. Co pani tak szumi?

DAMA II Ta goła mówi...

DAMA I Dzidzia! My nic nie wiemy, proszę pana!

MOTORNICZY No i w porządku!

PASAŻER Panie!

MOTORNICZY Czego?

PASAŻER Słyszał pan?

MOTORNICZY A pan?

PASAŻER Nie.

MOTORNICZY No to odpieprz się pan!

PASAŻER Bo wie pan...

MOTORNICZY Dobra, dobra! Czytać pan umie?

PASAŻER A bo co?

MOTORNICZY To sobie pan przeczytaj, że rozmowa z motorniczym zabroniona.

PASAŻER To może być śmierzcząca sprawa.

MOTORNICZY To pan nie wachaj.

PASAŻER A jak kogoś rzeczywiście zaciukała?

MOTORNICZY To go pan wskrześ! I zjeżdżaj pan! No!

Już! Ja tu mam końcowy manewr między żywopłotem.

PASAŻER Cholera!

DAMA II Jezus Maria! Jezus Maria! Zepsuła nam cały Tłusty Czwartek.

DAMA I Już żywopłot. Dojeżdżamy, Bogu najwyższemu dzięki!

DAMA II A ona co? Zasnęła?

DAMA I Nie wtrącaj się, Dzidzia! Nie wtrącaj się!

PASAŻER Proszę pani... Pani śpi?

DAMA I Niech jej pan nie rusza! Jak coś takiego, to u-
chowaj Boże ruszać!

PASAŻER Proszę pani, niech pani nie śpi.

DZIEWCZYNA *sennie* Co? Czego... Czego pan chce?

PASAŻER To prawda?

DZIEWCZYNA Co... prawda?

PASAŻER No... że... tego... Z tym facetem... Prawda?

DZIEWCZYNA Nie wiem... Z facetem? Naprawdę nie
wiem. Nie pamiętam.

PASAŻER To co pani z ludzi wariata robi? Naprzód, że
zabiła, a teraz „nie wiem”. Na milicji taki numer nie
przejdzie. Zabiła, czy nie zabiła?

DZIEWCZYNA Taak... chyba tak... Chce mi się spać.

DAMA II Czym?

DAMA I Dzidzia! Cicho będziesz?! Nie słuchaj! Zatkaj
uszy, mówię ci!

DAMA II Pewno lichtarzem?

DZIEWCZYNA Lichtarzem... Jakim lich... Nie... Dlaczego
lichtarzem?

DAMA II Był taki wypadek w Sochaczewie.

DAMA I Dzidka! Bo przyłoje!

DZIEWCZYNA Nie... Nie lichtarzem. Po co?

PASAŻER No to czym?

DZIEWCZYNA Nie wiem... Chyba... słowem. Tak. Sło-
wem.

PASAŻER Co?

DZIEWCZYNA Słowa też zabijają. Pan nie wie, że słowo
zabija?

PASAŻER To fakt.

DZIEWCZYNA Taak. Słowo to też fakt. Nieod... nieod-
wracalny.

PASAŻER No to jeszcze pół biedy.

DAMA I Niech się pan nie wtrąca! Panie kochany! Niech
się pan nie wtrąca! Słyszysz pan?

KONDUKTORKA Pańska sprawa? Pan zabił, czy ona?

DZIEWCZYNA Ja? cisza A tak... prawda... Nie... już nie
nie wiem.

KONDUKTORKA To co pani tyle szumu robi?

DZIEWCZYNA Nie... Nie wiem. Ale ktoś kogoś zabił. Chy-
ba mnie...

DAMA II Cooo? Co takiego? Ja się boję!

DZIEWCZYNA Tak. Chyba mnie. Mnie jeszcze bardziej.

DAMA I Jak to „bardziej”?

KONDUKTORKA Ee tam... Trele morele, jak słowo dają!

DZIEWCZYNA Dajcie mi spokój... Chce mi się spać.

PASAŻER Co pani? Niech pani nie śpi... Też sobie zna-
lazła miejsce... Proszę pani!

DAMA II Niech pan nie rusza! dobrze panu radzę!

KONDUKTORKA E tam!... Plankton składa się z drob-
nych organizmów niewidzialnych gołym... *profesjonal-
nie i z ulgą* Zajeżdźnia!

DAMA I Bogu dzięki! Dzidzia, chodź!

KONDUKTORKA Wysiadać! Szybko! Już!

DAMA II Żeby tylko nie padało!

DAMA I A mówiłam, żeby wziąć parasol, ale ty zawsze
swoje!

KONDUKTORKA Wysiadać! Wysiadać! Panie ładny! Star-
czy tego dobrego! Konduktor to też człowiek, nie?
Boże, zanim ja się do domu dobię... I jutro powtór-
ka z biologii. Cały materiał! No, co tam? Goła, no?

PASAŻER Śpi.

KONDUKTORKA Śpi aniołeczek w koszulce nocnej? Pa-
ni wstanie, ale już! Tu nie hotel! No, bo jak słowo
dają...

MOTORNICZY No co? Długo jeszcze?

KONDUKTORKA Śpi jak zabiła!

MOTORNICZY A to pani nie wie, co robić? Za tylek i w
krzaki!

KONDUKTORKA Pan pomoże, panie pasażer! Człowiek
taki zmarnowany, że jak słowo dają... Dom, dzieciaki,
króliki... Bierz pan z tej strony!

PASAŻER A co to, ja wykidajło jestem?

KONDUKTORKA No to zjeżdżaj pan! Ludzie to są na-
prawdę!

PASAŻER Pani jest tutaj szefową.

KONDUKTORKA No to bierz pan walizkę i do widzenia!
Jeszcze mi tylko brakuje, żeby protokół zostawionych
rzeczy pisać! Panie motorniczy! Bierz pan z drugiej
strony aniołka!

MOTORNICZY Ej? cisza Co ona jakaś taka dziwna?

KONDUKTORKA Co? cisza No coś pan?

MOTORNICZY Nie podoba mi się...

KONDUKTORKA A czy ja panu każę iść z nią do ślubu?

MOTORNICZY A ja pani mówię! Może naprawdę coś jest
na rzeczy?

PASAŻER A niech to jasna cholera!

DAMA I *głos z zewnątrz* Proszę pana! Proszę pana!

DAMA II *prerażona* Bo my tu na pana czekamy.

PASAŻER A niech to! *efekt wysiadania pasażera* No, co
tam? Nie pada?

DAMA I Dzięki Bogu. Przetarło się.

DAMA II A my do pana mamy prośbę. Pan taki uprzejmy i z „Caritasu”...

DAMA I Czekaj, Dzidzia, ja powiem. Bo jak ty zaczniesz...

DAMA II Bo my się boimy, proszę pana.

PASAŻER Każdy się boi. Pani myśli, że ja się nie boję?

DAMA II Pan? Czego? Taki silny mężczyzna?

PASAŻER Czy żona do domu mnie wpuści.

DAMA II Żona? To pan żonaty?

PASAŻER Pani myśli, że co? Dla przyjemności pół nocy z tą walizką po tramwajach się tyrpię? Ale jak mi rzeczy przez próg wystawiła, to co? Co człowiek ma zrobić?

DAMA I No patrz, Dzidzia... Co za ludzie!

DAMA II A myśmy właśnie chciały prosić...

DAMA I Czy pan nie byłby taki grzeczny i nie zechciał nas przeprowadzić przez skwer Młodego Wynalazcy?

DAMA II Dalej to już pójdziemy same. Pan tak ładnie mówił o Piśmie świętym, że od razu nabraliśmy zaufania...

DAMA I Człowiek musi pomagać człowiekowi, no nie?

PASAŻER To fakt, że powinien.

DAMA I No to chodźmy. Uważaj na nogę, Dzidzia.

Na tle odgłosu kroków.

DAMA II Opowiemy panu po drodze, jak było u nas w klubie.

DAMA I Na Tłustym Czwartku.

DAMA II No więc tak, proszę pana... Naprzód podwieczorek... kawa, lampka wina i po dwa pączki... Pan słucha?

PASAŻER Aha.

DAMA II To czemu pan nie idzie?

DAMA I Trudno, Dzidzia. Jeśli pan odmawia pomocy słabszym...

PASAŻER Nie... nie... tylko tak myślę...

DAMA II Słucham?

PASAŻER Tak myślę, czy ona mnie wpuści do domu? Czy nie wpuści?